GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złtp. 12— miesięcznie złp. 4. Ner pojedyńczy gr. 6.

№ 262

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 26 Września 1828 roku w Piątek.

WIADOMOŚCI HANDLOWE

AMSZTERDAM d. 16 września.—Na pszenicę jest niemało ochotników tak dla miejscowéj konsumcji jak i na spekulację; odbyt byłby ile się zdaje bardzo wielki, ale brakuje na dobrém ziarnie.— Dnia wczorajszego mało kupowano żyta, ale za to owies miał pomyślny odbyt. Płacono pszenicę polską 125 fn. pstrokatą 270 Fl., takąż królewiecką 264 Fl. Czerwoną 126 funtową 248 Fl. Żyto 120 fn. pruskie 160 Fl. Jęczmień 107 fn. duński 108 Fl. Owies 75 fn. na obrok 78 Fl, 80 fn. 85 Fl. Tatarkę 117 fn. 128 Fl.

WIADOMOŚCI KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Nauka o sposobie szczepienia ospy owcom dla ochronienia ich od naturalnéj.
(Dokończenie).

Właścicielom wielkich owczarń, dla ich własnej korzyści, i zaopatrzenia innych dobrą materją do szczepienia, polecić należy, ażeby sami takową instytucją szczepialną, jako niekosztowną, utrzymywali; gdyż ospa naturalna w wielu zarazach nie dostarcza dobrej materji do szczepienia.

4.) Ponieważ główna korzyść ze szczepienia ospy na tém się zasadza, że trzoda odbywa chorobę w krótkim przeciągu czasu, i owa korzyść tylko w tenczas osiągnioną bydź może, kiedy trzoda spiesznie i zręcznie szczepioną zostaje; potrzeba zatém, aby każdy właściciel owczarni nie obeznany dostatecznie ze szczepieniem, udał się do zdatnego lekarza zwierząt, lub w braku tegoż do lekarza szczepialnego, i temu kierunek całéj czynności szczepienia ospy poruczył; gdyż nieszczęśliwy skutek jakowy nastąpił po szczepieniu ospy, w niektórych miejscach wyniknął jedynie ztąd, iż wybrano do szczepienia złą limfę, i tę operację uskuteczniłi ludzie, którzy sobie nieprzywłaszczyli w tym przedmiocie potrzebnych wiadomości.

Małe trzody owiec lekarz szczepialny sam szczepić może, ale dla większych musi on wpierwéj pewną liczbę ludzi w szczepieniu wyuczyć, a w przeciągu półdnia 6 osób mogą zaszczepić niemal 1000 sztuk owiec, kiedy każda z tych osób ma sobie jeszcze przydanego pomocnika. Do szczepienia jest w prawdzie każda mała lanceta przydatną, wszelako, szczególniéj zaś dla mniej wprawnych, najwłaściwszą i najprzydatniejszą jest igła szczepialna *Pessiny i Lebbalda.*

Miejsce, w którem owca zaszczepioną bydź ma, musi bydź ogołocone z wełny; jednakże z powodu mniejszego niebezpieczeństwa przy nieostrożném szczepieniu, przydatniejszą jest do tego zamiaru spodnia płaszczyzna ogona, w odległości 2 do 3 cali od kiszki odchodowéj, niżeli wewnętrzna strona ud i słabizny. U owiec, mających zbyt krótko ucięte ogony, można téż obrać wewnętrzną płaszczyznę ucha, jednakże tu krosta ospowa nie bywa nigdy tak wielką i wyniosłą, jak na poprzednio rzeczoném miejscu.

Postępowanie przy szczepieniu na tém się zasadza, ażeby naprzód pomocnik, owcę mającą bydź zaszczepioną, na stole lub na ławie dogodnie ułożył, zaś nogi rękoma, a łeb owcy pod pachą mocno trzymał. Szczepiący wymnie lewą ręką ogon owcy, przed nim na lewéj stronie ciała leżącéj, i skórę na łysém miejscu wielkim palcem nieco naciąga; poczém igłą szczepialną w ręku prawém, między palcem wielkim skazującym i średnim zostającą i limfą zapełnioną, robi na miejscu wyżéj wskazaném ukłucie w skórę, na kilka linji w ukośném kierunku, i wprawdzie tylko tak głębokie, ażeby nie wiele więcéj jak nad skórką oddzielném zostało, następnie obraca igłę wydrążałością ku mięsu, wielki palec ręki lewéj kładzie na część igły w skórze znajdującą się, i igłę tym sposobem zwolna wyciąga. Przy tém działaniu wiele na tém zależy, najpierw: ażeby igły nie zagłębiono zbytecznie, ztąd bowiem łatwo powstaje gangrena i śmiertelne gorączki; powtóre, iżby materja szczepialna rzeczywiście do rany wprowadzoną została, i dla tego téż igłą z rany wyciągniętą, można jeszcze kilka razy na takowéj przeciągnąć, dla starcia do szczętu limfy.

5.) Owcę szczepioną pędzi się natychmiast na miejsce, w którém przynajmniéj dnia pierwszego z resztą szczepionych owiec zostawać może.

Do tego zamiaru należy obrać w czasie pogodnym blizką łąkę lub otwarte miejsce, w przeciwnym zaś razie dobrą szopę lub stajnią.

Tylko o to staranie mieć trzeba, ażeby z owiec jeszcze niezaszczepionych, żadna sztuka niemogła przeskoczyć do już oszczepionych.

Po ukończeniu zaś szczepienia całéj trzody, takowa, kiedy pora roku i powietrze pozwalają, 4 do 5 dni bez niebezpieczeństwa na paszę zaganianą bydź może. Tylko w czasie niepogody i po nastąpioném wyrzucaniu się ospy, należy wstrzymać trzodę w czystych stajniach i nie skupiać one zbytecznie.

W prawdzie potrzeba zawsze uważać pilnie na owce zaszczepione, dla oddzielenia od reszty każdéj sztuki,

która przypadkowie lub w skutek szczepienia i oddania tejże staraniu bydlęco-lekarskiemu; szczególniéj zaś 5go lub 7go dnia po dopełnioném szczepieniu, wszystkie sztuki obzierane bydź mają, iżby te, u których się krosty ospowe nie okazały, tymczasowie od reszty odosobnione, a późniéj zaszczepione bydź mogły. Ku końcowi choroby, kiedy krosty podsychają, owce szczepione miewają pospolicie mętne oczy, i z ich nozdrzów okazuje się nieco klejowatego wypływu; w tenczas potrzeba szczególniéj zabezpieczyć je od wpływu ostrego i wilgotnego powietrza i ułatwiać odzyskanie zdrowia przez dobre siano lub trawę, a nawet śrutowane zboże.

—*Dyrekcja główna Towarzystwa kredytowego ziemskiego.* W następstwie obwieszczenia swego, pod dniem 26 z. m. r. b. w pismach publicznych zamieszczonego, dyrekcja główna dołącza w dniu dzisiejszym, dla wiadomości właścicieli listów zastawnych, dalszy ciąg wykazu numerów listów zastawnych do losowania, to jest dział IV koleją dat ułożony, obejmujący numera, które od dnia 20 marca, do 1 sierpnia r. b. na jedno lub kilka półroczów podane zostały, jako téż wszelkie numera, z któremi się posiadacze po dniu 1 sierpnia r. b. do dnia 20 września a mianowicie do godziny 12 w nocy dnia 19 zgłosili. Ogół numerów w całym wykazie czyli 4ch jego działach zamieszczonych, obejmuje numerów listów sztuk 52,152, na złp. 68,342,400, fundusz zas do umorzenia czyli do losowania listów wynosi złp. 1,668,464 gr. 28. Zawiadamia nadto dyrekcja, iż losowanie w mowie będące stósownie do prawa w dniu 1 październik r. b. o godzinie 9 z rana w gmachu posiedzeń dyrekcji głównéj rozpocznie się, i jeżeliby w dniu jednym ukończoném bydź nie mogło, następnego odbywaném będzie.

—*Artykuł nadesłany.*— Wyczytawszy w Kurjerze i Monitorze warsz: dnia 16 b. m. artykuł napełniony pochwałami płasko-rzeźby nad arkadami pałacu JW. jen. kaszt. Paca w tych dniach ukończonéj, pośpieszyłem aby się przypatrzyć temu arcy-dziełu. Autor pomienionego artykułu powiada, »że godna jest uwagi znawców jako dzieło jedyne u nas w swoim rodzaju, tak pod względem wielkości swójéj jak i sposobu wykonania.« Chyba co do długości, bo co do wykonania, nie wchodząc w szczegóły, to brak pięknego profilowania już jéj jest pierwszym zarzutem. Biada nam jeżeliby cudzoziemiec jaki, o sztukach pięknych i o guście naszym tylko z niéj brał miarę; gdyby szanowny autor bez dalekiéj fatygi, raczył obaczyć płaskorzeźby umieszczone we frontonach gmachu rządowego, pałacem Krasińskich zwanego, tamby zasmakował w robotach z uczuciem i talentem wykonanych, i upewnił się, że dzieło mistrzowską ręką zdziałane bez pochwał pism publicznych, samo unieśmiertelnić się jest zdolne. Zakończę ten artykuł słowami ś. p. Kado prof. archit. wyższéj w uniwersytecie warsz. »Jest to prawdziwém nieszczęściem dla sztuk pięknych i wielką zawadą do ich wzrostu, iż niewiadomość uprzedzona a nawet i moda mają wpływ na sąd o dziełach.«

—*Nowy kalendarz domowy wydania A. Gałęzowskiego i komp:* na rok 1829 jest już w druku. Redakcja pamiętna na łaskawe względy z jakiemi publiczność w zeszłym roku jéj dzieło przyjęła, starała się podwoić usiłowania, by ten rodzaj pisma, użytecznym we względzie sztuki typograficznéj uczynić. Uwiadamia przeto szanownych handlujących tak w stolicy jak po prowincjach, aby się zgłaszać raczyli osobiście lub listownie do kantoru drukarni A. Gałęzowskiego i komp. przy ulicy Żabiéj pod Nr. 272, celem zapisania ilości exemplarzy jaką sobie wziąść życzą. W roku bowiem zeszłym drukarnia wielu opóźnionym żądaniom zniewoloną była odmówić. — Kalendarz domowy wraz z ściennemi wyjdzie w pierwszéj połowie przyszłego miesiąca; o treści pisma publiczne ogłoszą.

ROSSJA. — (*Dokończenie listu z Tyflis o wzięciu twierdzy Achalkalaki.*) Naczelny wódz widząc taki upór załogi, która istotnie składała się z ludzi zapamiętałych, co oddawna tylko z rabunków i rozbojów żyli, i do bandy swojéj przyjmowali wszystkich zbiegów i rozbójników tak górali, jak innych narodów, które uważały jak gniazdo swoje Achalzik i Achalkalaki, postanowił rozpocząć niezwłocznie oblężenie, aby opanować tę twierdzę. Zdał zatém na pułkownika Burzowa, aby następnéj nocy usypał wielką baterję na lewym brzegu Gendara i Tezaj, tak, iżby z niéj godzić można do głównego muru twierdzy i zamku i rzucać do miasta tak bomby, jak granaty. Nazajutrz postanowiono założyć pod zasłoną wysypanéj baterji, inną na prawym brzegu rzeki wprost naprzeciw muru zamku, aby zrobić w nim otwór. Pułkownik Burzow wybrał do batterji miejsce o 200 prętów od murów odległe. Tymczasem jenerał major baron Osten Sacken otrzymał rozkaz rozpoznać z jazdą przeciwległą stronę twierdzy, aż do miejsca, gdzie się w jeziorze łączą rzeczki Taparawan i Gendara Tezaj. Nieprzyjaciel wymierzył przeciw naszéj jeździe mocny ogień działowy i karabinowy. Ku wieczorowi wziął się do roboty pod zasłoną batalionu strzelców i dwóch lekkich dział kaukazkiéj brygady grenadjerskiéj, niemniéj dywizji dragonów pod dowództwem jenerała majora Korołkowa, batalion 42 pułku strzelców wraz z kompanją pionierską, a tymczasem pułkownik Kajewski z dywizją dragonów i 4 działami artylerji dońskiéj, wysłany był na prawy brzeg Gendara Tezaj, aby w bliskości twierdzy uwagę nieprzyjaciela od robót zwracał i w razie wycieczki dla ich burzenia z dział i ręcznéj broni do miasta strzelał. Kolumna jenerała majora Korołkowa stanęła w miejscu robót po godzinie 8 wieczorem; strzelców ustawiono przy wąwozie, a dwie kompanje formowały skrzydła. Nieprzyjaciel zaczął strzelać z ręcznéj broni za zbliżeniem się naszych, ale ogień jego nie miał należytego kierunku i wnet ustał nie zrządziwszy nam żadnéj szkody. O świcie dnia 21 skończono batterję na 8 dział wałowych, dwa lekkie działa i dwa wałowe moździerze, niemniéj szańce po prawéj i lewéj stronie baterji, dla dwóch kompanji piechoty. Oprócz tego na 40 prętów od lewego skrzydła, założono drugą małą batterję na 4 moździerze, aby jak najbliżéj działać z niéj przeciw miastu. Jenerałowie xiąże Wadbolski, baron Osten Sacken i Gyllenschmidt, obecni byli przez całą noc przy robotach, które najszczęśliwiéj się powiodły i zamiarowi jak najlepiéj odpowiadały. O godzinie 4 z rana, gdy Turcy z wielkiém zadziwieniem oblężnicze dzieła nasze spostrzegli, rozpoczęli sami pierwsi ogień działowy z najbliższéj wieży i rzucili kilka nie źle wymierzonych bomb

w przedpiersie saméj batterji. Odpowiedź nasza była dzielna i pustosząca. Skupione i dobrze wymierzone wystrzały zerwały najwięcéj w przeciągu dwóch godzin dach najbliższéj wieży, uszkodziły inne wieże i uciszyły działa nieprzyjacielskie. Dzielna kanonada baterji pułkownika Zwileniewa, rzucanie bomb pod okiem kapitana gwardji Filozofowa, i skuteczność moździerzy pod kierunkiem porucznika artyllerji Krupenikowa, wszystko to zrządziło w twierdzy i zamku okropne spustoszenie. Załoga ukrywała się w piwnicach i ztąd niewidać było nikogo broniącego twierdzy. Dla większego postrachu i porażenia załogi rozkazał naczelny wódz podpułkownikowi artyllerji Sobolewowi, aby z 4 działami batteryjnemi, pod zasłoną bataljonu pułku szyrwańskiego piechoty przy którym się znajdował pułkownik tego pułku Borodin, stanowisko tuż pod murami warowni zajął, gdy tymczasem jenerał major baron Osten Sacken dwa lekkie działa ku bramom miasta wykomenderował. Po pierwszych wystrzałach powstało w twierdzy wielkie zamieszanie. Aby z niego korzystać przybliżył się pułkownik Borodin do murów i wszedł z załogą w układy, a ztego powodu wstrzymano kanonadę z naszych baterji. Dowódzca twierdzy spostrzegłszy to, zdołał dodać załodze odwagi i odpowiedział, że nie myśli wcale o poddaniu twierdzy. Znowu rozpoczęliśmy jak najsilniejszy ogień i załoga znowu była w wielkiem zamięszaniu. Część jéj ratowała się ucieczką przez mur po drugiej stronie. Pułkownik Borodin z bataljonem pułku swego od muru miasta, zaledwie o wystrzał karabinowy oddalony, wykomenderował do ścigania uciekających dwie kompanje, które też części ich odcięły, 4 chorągwie zdobyły i wielu trupem położyły. Dwie inne kompanje, zachęcone były przykładem jenerała majora Osten Sacken, który dopiero co od wielkiéj batterji był powrócił i wraz z pułkownikiem Borodinem pierwszy wszedł na mury po drabinie sznurowéj, przez którą właśnie część załogi była uciekła, i w krótce reszta załogi złożyła broń. Sześć chorągwi wzięto zbrojną ręką, a siedm oddała sama załoga. W téj chwili, (pisze daléj korespondent z Tyflis) pokazała się jazda nieprzyjacielska dla zasłonienia oddziału 1500 zasadzkowych rozbójników, którzy właśnie spieszyli w pomoc załodze. Posłano naprzeciw niéj część jazdy naszéj, lecz gdy nieprzyjaciel spostrzegł, że twierdza już wzięta, czemprędzéj ocalił się ucieczką. Tymczasem wysłano do ścigania części załogi, któréj kompanje erywańskie dosięgnąć nie mogły, i która się cofnęła między spadziste wąwozy, dywizję dragońskiego pułku niżnogrodzkiego, wraz z pułkiem kozaków dońskich Karpowa i zbieranym pułkiem linjowym kozackim. Doścignęli oni nieprzyjaciela, wpadli w wąwozy i wycięli wszystkich, co niezdołali uchronić się pomiędzy parowy. Zdobyli przy tém cztery chorągwie; szczególniéj odznaczył się zbierany pułk linjowy kozacki pod dowództwem majora Wersilin, którego kozacy rzucili się na nieprzyjaciela z bezprzykładną odwagą i roznieśli postrach między jego szeregi. Załoga twierdzy składała się z 1000 ludzi; zabrano do niewoli 300, raniono do 600. Między poległemi znajduje się naczelnik załogi Farchadbek, syn byłego paszy Selima z Achalzik wraz z kilkoma urzędnikami. Zbobyliśmy 14 dział, 21 chorągwi, mnóstwo wszelkiéj broni i zapasów wojennych. Pomiędzy jeńcami znajdują się: Mutabek, naczelnik obwodu Achalkalakskiego, 16 wyższych urzędników i 10 bajraktarów. Z naszéj strony poległ chorąży Obuchów z pułku zbieranego kozaków, a porucznik Melników z korpusu inżenjerów wraz z 12 prostymi żołnierzami został raniony. Po tém ważném zwycięztwie postanowił hr. Paszkiewicz wziąść twierdzę Hertwisz, która leży na nieprzystępnéj opoce i otoczona jest rzéką Kura; bez jéj posiadania w kraju Achalkalakskim niemożnaby utrzymać spokojności. W tym celu, dnia 26 lipca, o godzinie 6 z rana wyruszył z rozkazu naczelnego wodza, pełniący obowiązki szefa sztabu jenerał major baron Osten-Sacken z oddziałem, składającym się z pułków grenadjerskiéj brygady kaukazkiéj, artyllerją jéj, dwoma plutonami jazdy regularnéj, 4 oddziałami pułku kozackiego Leonowa, tatarskiém powstaniem i 4 moździerzami. W połowie drogi do twierdzy Hertwisz, oddalonéj od Achalkalaki o 30 wiorst oddział ten zatrzymał się a jenerał major Osten-Sacken przybliżył się z jazdą do twierdzy, aby ją zrekognoskować. O 10 wiorst od niéj spotkano pikiety nieprzyjacielskie, które się spiesznie cofnęły. Z wysokich gór, tworzących brzegi Kury, tam gdzie do niéj wpada rzéczka Taporawan, pokazała się twierdza Hertwisz za nieprzystępnemi parowami, przez które niepodobieństwo było przeprowadzić artylleryę. Gdy jazda nasza na wzgórzach się pokazała, uważano, że mnóztwo ludzi z twierdzy uciekać zaczęło i że cała załoga była w zamięszaniu. Pokazało się późniéj, że przyczyną tego postrachu, była wiadomość o zdobyciu twierdzy Achalkalaki i o porażce jéj obrońców, którzy z twierdzy na różne strony tę wiadomość roznieśli. Jenerał Osten-Sacken korzystał z tego zamięszania i polecił pułkownikowi Rajewskiemu, dowódzcy dragońskiego pułku niżnogrodzkiego, aby z tatarskiém powstaniem, przez Kurę się przeprawił, twierdzę obsaczył i zbiegom ile możności drogę przeciął. Pułkownik Rajewski pokonał wszelkie trudności jakie mu skalista droga co krok stawiała i stanął pod murami samego zamku, leżącego na niedostępnéj górze. Wystrzelono z tego zamku trzy razy z dział; na murach pokazała się załoga. Pułkownik Rajewski oznajmił starszyznie, iżby wyszli do wnijścia w układy. Jakoż niebawnie pokazali się oni, i pułkownik oświadczył im, że wojsko jego wprawdzie nie jest liczne, ale zprzedniéj straży mogą sądzić o korpusie zbliżającym się, który z twierdzą Hertwisz to samo uczyni, co z Achalkalaki, radził im więc, aby się poddali. Namyśliwszy się starsi, przystali nakoniec na propozycję, a pułkownik Rajewski osadził zamek dwudziestoma Tatarami, zanim jeszcze nadciągnąć mogły posiłki z dragonów i ułanów złożone. Załoga z 200 ludzi, oprócz 15 żołnierzy tureckich, wszystkich samych krajówców, otrzymała pozwolenie rozejścia się do domów. W twierdzy téj znaleziono do 1000 czetwierci zboża, niemniéj znaczne zapasy artylerji.

FRANCJA. — *Z Paryża dnia 12 września.* Donoszą z Madrytu, że infantka Beirry chora na odrę. — W Walencji miały pokazać się zaburzenia z powodu nieurodzajów. — Jedna z tutejszych gazet donosi, że Don Miguel niechce przyznać panu Hyde de Neuville tytułu hrab. Bemposty, który mu nadał nieboszczyk król portugalski, za dzielne przyczynienie się do zniszczenia buntowniczych zamachów w roku 1824. — Królowa

matka przeniosła się na mieszkanie z pałacu Bamalhao do pałacu Ajuda; Infant mieszka w pałacu Necessidades. Komendantem w warowni Belem, mianowany vicehr. Veiros, na miejsce zmarłego vicehr. Jurumnha. — Po rozpuszczeniu tak zwanych gerylasów, uformowały się znaczne bandy rozbójników niepokojących gościńce; ponieważ puszczono pogłoskę, że bandy te składają się z konstytucjonistów, pokazanie się ich przeto w bliskości stolicy, nie mały postrach w tém mieście rzuciło. — *Precurseur de Lyon* powiada, że Egipt tak jest wyludniony, iż brakuje ludzi do uprawy pól: pasza rozpisał rekwizycje, aby wszyscy mężczyzni w wieku od 15 do 60 lat, stawili się do roboty. Dnia 30 sierpnia przybył do paszy egipskiego posłaniec od sułtana, jak się dorozumiewają, z żądaniem o zasiłki pieniężne. Uważano, że pasza po rozmówieniu się z tym posłańcem, był w bardzo złym humorze, i wbrew zwyczajowi swemu, nie wspomniał ani słowa nikomu o téj konferencji. — Podług gazety *Messager*, nadeszła w tej chwili wiadomość, że obydwa oddziały wyprawy morejskiej, połączyły się z sobą dnia 26 pod Maltą; d. 29 znajdowała się flotta przy brzegach Morei. — Taż gazeta umieszcza ciągle artykuły, które dowodzą, że rząd postanowił niewzruszenie wykonać w całej obszerności, urządzenia swoje tyczące się małych seminarjów. Zapowiada oraz bardzo liczne zmiany urzędników, co dotąd uważano za rzecz do wykonania niepodobną. — Pan Chateaubriand wyjeżdża dzisiaj do Rzymu. — W Lizbonie obawiano się napaści od strony morza, tak dalece, że infant wyznaczył kommissję do umocnienia brzegów nadmorskich. — Infant Don Miguel rozesłał do wszystkich dworów zagranicznych manifest z usprawiedliwieniem postępowania swojego; królowa matka miała oświadczyć nieukontentowanie z tego powodu. — Gazeta dworska w Neapolu, uwiadomiła kupców o blokadzie portu Funhal na wyspie Madeirze. — Podług listów z Hawanny dnia 20 lipca pisanych, admirał Laborde już odpłynął, jak mówią, (co się nie zdaje) na odzyskanie części wyspy S. Domingo, dawniéj do Hiszpanji należącéj; towarzyszy mu jenerał Loriga. — Jak dalece wzrasta uprawa kawy w Brazylji, dowodzi to: że w roku 1820 wywieziono jéj z tego kraju 14,910,220 funtów, a w roku zeszłym 57,696,800 fnt.; w ogóle wywieziono od włącznie 1820 do włącznie 1827 roku, 251,166,740 funtów. (G. B.)

GRECJA. — Xiąże Dymitry Ipsylanty, którego odezwę do obywateli Grecji zachodniéj udzieliliśmy, wydał do wojska dnia 30 lipca w Megarze inną téj osnowy: „Żołnierze! Radzi poddaliście się organizacji wojskowéj, jaką dla was rząd przepisał, i podobnież wypełniliście wszystkie inne rozporządzenia, które miały na celu jak największe udoskonalenie teraźniejszego stanu waszego. Przez uległość i subordynację uczyniliście najpiękniejsze nadzieje powrotu pomiędzy nas porządku i szczęścia. Przy pomocy boskiéj ujrzeliśmy po siedmiu na der nieszczęśliwych latach, przybywającego pośród nas prezydenta Grecji, któregośmy niecierpliwie oczekiwali. Odtąd było staranie o wszystkie nasze potrzeby. Świat cywilizowany uczcił podług zasługi wasze usiłowania i ofiary. Wszystkie okoliczności zaręczają wam, że ojczyzna, że wy sami zupełnie uradowani używać będziecie owoców waszych czynów. Rząd mądrze przezorny i czynny, zdołał pomimo wielkich przeszkód dostarczyć wszelkich potrzeb dla naszéj wyprawy. Teraz mężni officerowie i wojownicy, do was należy, dowieść rządowi, że jesteście prawdziwemi jego dziećmi. Pokażecie mu to, jeśli święcie zachowacie jego rozporządzenia i jeśli gorliwie pośpieszycie tam, gdzie was wzywa sława i dobro publiczne. Opieka najwyższego towarzyszy wam wszędzie w bojach. Już oddawna uczuwamy głęboko w sercach naszych wielkość dobrodziejstw, któremi nas obdarzają potężni mocarze chrześcjańscy. Możemy się pochlubić, że czcigodny prezydent rządzi nami bezstronnie. Opatrzeni jesteśmy we wszystkie potrzeby i mamy teraz wypędzić z naszéj ziemi szczątki barbarzyńców. Jakież inne może być rządu naszego życzenie, jeśli nie to, iżbyśmy zbrojną ręką pod tarczą potężną wielkomyślnych monarchów, wszystkie opanowali okolice, w których prawo zostawania pod własnemi ustawami, jest istotnie prawném, jest prawem, o które się upominamy, za tyle krwi przelanéj, za najcięższą niewolę i za poniesione nieszczęścia. Waleczni wojownicy! Świetny zawód otwiera się przed wami. Czekają was dni szczęśliwe. Cienie waszych towarzyszów broni, którzy krew za ojczyznę przelali, wzywają was do zemsty; zarazem obowiązek i interes, jak sława, prowadzą was, do boju. Okażcie Turkom odwagę grecką i świetniejszemi jeszcze jak były dotychczasowe zwycięztwa, sprawcie, iżby wielkomyślni opiekunowie nasi życzeniom naszym większego dozwolili zakresu. Nikomu nie tajne wasze szlachetne usiłowania; pamięć ich nie wygaśnie w sercach najpóźniejszych pokoleń. Ale uwieńczy je teraźniejsza wojna; w niéj każdy spodziewać się może zasłużonéj sławy i nagrody. Cały świat zwraca oczy na was i na wasz zawód. Niechże się więc rozlegnie odgłos broni waszéj na równinach rumelskich. Niech uczuje tyran, że jéj nie złożycie dopóty, dopóki on, pomimo rozporządzeń wzniosłych monarchów, nogami depcze przyrodzone i niezbędne prawa wasze. Wspierają was najpomyślniejsze okoliczności. Wypowiedzenie wojny ze strony Rossji zatrudnia wszystkie siły Muzułmanów. Zagrożone zewnątrz, rozdarte wewnątrz, nie zdoła już państwo ottomańskie wyprowadzić przeciw nam wojsk nowych. Albanja zajmuje się własną obroną. Tak więc, mamy do pokonania tylko słabe szczątki barbarzyńców. Niedołężne milicje azjatyckie, ulegną wnet pod waszemi dzielnemi ramionami, jeśli nas nie spotkają po przyjacielsku. Naprzód! Uszczknięcie nowe wawrzyny, odbierzecie nowe nagrody. Rząd obiecuje sobie wiele po teraźniejszéj wyprawie waszéj. Pełnijmyż jego rozkazy, a dzieła nasze przewyższą jego nadzieje. Nowe to przedsięwzięcie ustali nam dawne prawa. Rząd przyrzekł wynagrodzić was i niezwłocze spełnienia przyrzeczeń. Wasz wódz idzie przed waszemi szeregami i gotów jest przelać krew za ojczyznę. Ale potrafi on także ocenić dzieła każdego i tylko tych zaszczyci i poleci łasce rządu, którzy w pełnieniu obowiązków jakie na nich wkłada rząd i charakter narodowy, okażą posłuszeństwo i gorliwość. Oddzielny rozkaz oznaczy dzień pochodu.” (G.B.)